

Celibat

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Prostaczek — Księżo katecheto, mam pytanie, jeśli można, typu osobisto-teologicznego. Czy nie uważa ksiądz, że warto było by, w celu uzdrowienia Kościoła, znieść celibat księży? Po pierwsze szło by tam więcej wartościowych ludzi, a po drugie w zgodzie z nakazami Pisma byłoby.

Ksiądz katecheta — Ach, cóż, trzeba nieść brzemień czystości, skoro się na to decydujemy. Łatwo nie jest, a nawet niezwykle trudno, ale któż mówił, że ma być łatwo. To służba, chłopcze, nie rozrywka.

P. — Mówi ksiądz, że jest bardzo trudno. Tak, myślę, że wielu, jak nie większość przegrywa w tych zmaganiach z „czystością”. Część z tego później wypływa na światło dzienne, jakiś drobny procencik i to się nazywa wielkimi aferami, a to przecież chleb powszedni w tym zawodzie. Przez te nienaturalne nakazy wielu ulega najróżniejszym zbożeniom seksualnym. Wszędzie czai się obłuda. Przecież nie jest to dogmat, można to znieść, zwłaszcza, że w niektórych obrządkach katolickich celibat jest dopuszczony, a ponadto celibat przez większą część historii Kościoła nie był przestrzegany i upowszechnił się dopiero w późnym średniowieczu, zwłaszcza w Polsce. Obowiązującym prawem ogłoszony został dopiero w wieku XI, w Polsce przyjął się zaś w XIII/XIV. Wprowadzony po to, aby majątki żonatego kleru nie wychodziły poza Kościół, kiedy ten umrze, aby nie dziedziczyły ich rodziny.

Kk. — Bezżeństwo duchowieństwa znajduje ostateczne uzasadnienie w tym, że służba na rzecz społeczności wierzących oraz oddanie się bogu pochłaniają kapłana całkowicie i wiążą go. Na celibat kapłański trzeba patrzeć w świetle troski o dusze ludzkie.

P. — No, nasz wikary chyba chce się społeczeństwu jakoś dobrze przysłużyć, dla wszystkich pań taki miły, a najbardziej to chyba troska się o duszę panny Zosi, bo jakoś tak ostatnio dużo z nią przebywa, jakoś tak się inaczej uśmiecha, jakby chciał coś powiedzieć.

Kk. — Troska się o nieboraczkę, bo miała niedawno trochę kłopotów osobistych.

P. — Może chce to wykorzystać? Ale proszę mu powiedzieć, że Zenek, wie ksiądz ten karateka, ma na nią chęć i mógłby się bardzo na wikarego zezłościć i zapomnieć, że to sługa boży. Celibat bywa niebezpieczny, jak ksiądz widzi.

Kk. — Jak każda służba społeczna, a wikarego napomnę.

P. — Ale przecież żonaty ksiądz będzie na pewno lepszym doradcą, lepiej będzie rozumiał swoich wiernych. Będzie czerpał swoje nauki również z doświadczenia i życia, a tak wyciąga wnioski jedynie z książek sprzed stuleci i pustych frazesów. Nie dziwne jest więc, że jego nauki są tak oderwane od rzeczywistości, wzięte z księżycy, a raczej z brewiarza. Może przez to parafia katolicka to nie żadna prawdziwa wspólnota. Muszę księdzu powiedzieć, że ja bardzo blisko znam społeczność zielonoświątkowców. Tam nie ma celibatu, jest za to świetne zrozumienie. Coś jakby duch nad tym wszystkim się unosił. Ojciec rodziny, który czuje się kapłanem, tworzy naprawdę dobry związek. Ale odejźmy od tego, weźmy Biblię. Dlaczego ksiądz mówi, że prawdziwa służba polega na wyrzeczeniu się obowiązków zwykłego człowieka, dlaczego znów Kościół chce wiedzieć lepiej niż Biblia na którą się powołuje? Oto co tam czytamy: „*Nauka ta zasługuje na wiarę (...) Biskup więc powinien być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, rozsądny, przyzwoity, gościnnie, sposobny do nauczania, nieprzebiegający miary w picu wina, nieskłonny do bicia, ale opanowany, niekłótniwy, niechciwy na grosz, dobrze rządzący własnym domem, trzymający dzieci w uległości, z całą godnością. Jeśli ktoś bowiem nie umie stanąć na czele własnego domu, jakżeż będzie się troszczył o Kościół Boży?..* (1 Tm 3,1-5). Dotyczy to nie tylko biskupów oczywiście: *„Diakoni niech będą mężami jednej żony, rządzący dobrze dziećmi i własnymi domami”*. (1 Tm 3,12)

Kk. — Dlatego właśnie nie jest to sakramentem, tylko kościelnym przepisem. To dobrowolna bezżenność "dla królestwa niebieskiego" (por. Mt 19, 12), jest szczególnym znakiem naśladowania Jezusa, który sam żył w bezżenności; jest znakiem niepodzielnej służby Chrystusowi i Jego sprawie, znakiem całkowitego oddania siebie Bogu i ludziom, życia nowego i świata przyszłego, którego kapłan ma

być szczególnym świadkiem

P. — Po pierwsze: nie dobrowolna, lecz przymusowa. Chcę być kapłanem, muszę wyrzec się kobiet. Prawda, mogę zostać kapłanem innej religii, ale co jeśli ja chcę akurat być kapłanem katolickim i mieć żonę? Jest przymus.

Po drugie: powołuje się ksiądz, na Pismo, które jakoby mówi o bezżenności w imię królestwa niebieskiego. Faktycznie obowiązująca biblia katolicka tak mówi, co sprawdziłem. Ale na tym koniec. Żadna inna tego nie potwierdza. Nawet obowiązująca przed Biblią Tysiąclecia biblia ks. Jakuba Wujka. W tym fragmencie mowa jest o ...eunuchach. Sprawdziłem w łacińskiej Vulgacie: "*sunt enim eunuchi.*", co znaczy: zaprawdę są rzezańcy/kastracy/eunuchy... We wszystkich bibliach, gdzie sprawdzałem, jest to poprawnie przetłumaczone. Tylko benedyktynom tyńskim jakoś zrobili się "*bezzenni*". No cóż, kolejne kłamstwo na chwałę Boga, jak to się mówi. Albo może się mylę i ksiądz, tak widzę przejęty tym fragmentem, jest w istocie kastratem "*dla królestwa niebieskiego*"? Jeśli tak, to wszystko w porządku. To o czym wspomina Jezus to są tylko wyjątki (zastosował się do tego np. Orygenes, który przeczytał to i sam sobie uciął), regułą jest nakaz Pawła: *biskup to mąż jednej żony* itd. To oczywiście nie ostatnie fałszerstwo Kościoła. Oto Paweł mówi do gminy korynckiej: "*Czyż nie wolno jest nam brać ze sobą niewiasty podobnie jak to czynią pozostali apostołowie oraz bracia Pańscy i Kefas?*" (1Kor 9, 5). Celibat jest odrzucony, jednak tłumaczenia wygładzają te jednoznaczne słowa, mówi się najczęściej o małżonce, z podkreśleniem, że jest ona chrześcijanką, największej ingerencji dokonali oczywiście nasi Benedyktyni Tysiąclecia, gdzie niewiasta zamienia się w ...siostrę. A to przecież wykluczone, już choćby z tego powodu, że Paweł powołując się na przykład Kefasa mówi jasno o żonie, gdyż Kefas nie ciągał za sobą żadnej siostry, lecz żonę!

A co mówi Bóg? "*Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: **Bądźcie płodni i rozmnażajcie się***" (Rdz 1,27,28). Mówi jasno: stworzył mężczyznę i kobietę, a ksiądz to gdzie się w tym układzie sytuuje? Sprawdziłem dalej Pismo, czy aby nie ma gdzieś, że nieco później Bóg stworzył księdza katolickiego, aby pouczał mężczyznę i niewiastę, ale nie znalazłem, proszę księdza.

Po trzecie wreszcie: to, że Jezus był nieżonaty jest tylko domysłem. Ale jakże niepewnym! Patrzymy na to przez pryzmat celibatu i dlatego tak łatwo dajemy się temu zwieść, nie patrzymy przez pryzmat tamtej epoki. Talmud powiada: "*Kto nie ma niewiasty, ten jest pozbawiony radości, błogosławieństwa, szczęścia, Tory, muru (chroniącego przed żądzą), spokoju; **mężczyzna bez niewiasty nie jest człowiekiem.***" Gdyby Jezus się nie zgadzał z takim radykalnym wnioskiem, czyż nie podjął by się polemiki z nim? A.N. Wilson dodaje: "*byłoby to zaskakujące, gdyby się okazało, że nie miał żony*", warto posłuchać żyda w tej sprawie: "*Rabin nieżonaty to postać mało prawdopodobna*" (Schalom Ben-Chorin). Było by to doprawdy dziwne, gdyby rabbi nie miał żony. I zapewne jakoś by to tłumaczył, wspominał o tym. Że nic nie mówi, znaczy to, że był normalny, czyli posiadał żonę. Przecież również nie mówi się nic o tym, że apostołowie nie mieli żon. I pewnie Kościół ogłosiłby to dogmatem gdyby się nie zdarzyło teściowej Piotra zachorować pewnego razu (Mk 1,29n). Gdyby i teściowa Jezusa była bardziej chorowita, Kościół nie mógłby dzisiaj pleść bzdur o celibacie Jezusa. Ale tak samo można przecież proklamować, że Judasz cierpiał na podagrę, gdyż Pismo nie zaprzecza temu.

Kk. — Dość tych szaleństw i wydziwiań! Opanuj się bezbożniku, bo ogłosimy cię heretykiem!

P. — Przepraszam dobrodzieja, ale to Kościół katolicki bardziej pod to podpada z tymi swoimi celibatami. Mówi Paweł: "*Duch zaś otwarcie mówi, że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary, skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów. (Stanie się to) przez takich, którzy obłudnie kłamią, mają własne sumienie napiętnowane, **zabraniają oni wchodzić w związki małżeńskie.***" (1 Tym 4, 1-3)!

KALENDARIUM

W Kościele pierwotnym duchowni powszechnie byli żonaci, co więcej nakazywała to Biblia (1 Tm 3, 1-13; Tt 1, 6-9)

pocz. IV w. — zabroniono duchownym stosunków płciowych przed odprawianiem mszy

ok. 300 r. — na synodzie w Elwirze zabroniono duchownym z wyższymi święczeniami kapłańskimi wstępować w związki małżeńskie

314 r. — synod w Ancyrze zezwolił diakonom mieć żony, jeśli je sobie wcześniej

zastrzegli

325 r. — na soborze w Nicei zabroniono duchownym stosunków płciowych. Zezwolono jednocześnie duchownym, którzy dotychczas mieli żony, pozostać w związku.

poł. V w. — Leon I rozszerzył zakaz małżeństw na subdiakonów

VI w. — małżeństwa zawarte przez duchownych po wyświęceniu uznawane są za nieważne (praktyka poszła inną drogą)

589 r. — trzeci sobór w Toledo poleca biskupom, by **sprzedawali kobiety** podejrzane o spółkowanie z księżmi, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze przeznaczali na cele charytatywne (podobny nakaz wydaje czwarty sobór w Toledo w 633 r.)

koniec. VI w. — powyższy zakaz powtórzył Grzegorz I.

665 — odbył się dziewiąty z kolei sobór w Toledo, którego kanon 10 stanowił: *"Kto tedy, od biskupa po subdiakona, płodzi synów w małżeństwie zasługującym na potępienie, z kobietą wolną lub niewolnicą, ten powinien podlegać karze kanonicznej; dzieci z takiego haniebnego związku nie tylko nie powinny otrzymać spadku po rodzicach, lecz **na zawsze, jako niewolnicy, stanowić własność Kościoła**, którego kapłanami byli ich ojcowie, gdyż ci spłodzili ich w nagannych okolicznościach"*

„Zdarzało się, iż duchowni hańbili kobiety w świątyniach. Dopuszczali się tego nawet wobec najbliższych krewnych i chyba nierzadko. Dlatego też na soborze odbytym w 753 r. w Metz postanowiono: «Jeśli duchowni uprawiają porubstwo z zakonnicami, matkami (!), siostrami itd. , to posiadających wyższe święcenia trzeba pozbawiać ich stanowisk, a kapłanów z niższymi święczeniami chłostać»" (Deschner, I znowu zapiał kur...)

1047 r. — Klemens II znów powtórzył wcześniejsze zakazy, które najwidoczniej nie odnosiły żadnego skutku

1049 r. — Leon IX ostro potępił małżeństwa księży oraz zaostriżył za nie kary kościelne

1055 r. — Wiktor II powtarza antymałżeńskie rozporządzenia

1056 r. — Stefan IX powtarza niedawny zakaz

1059 r. Mikołaj I ogłosił suspensę (czyli zawieszenie w czynnościach kapłańskich) dla żonatych księży, a wiernym zakazał uczestniczyć w mszach odprawianych przez żonatych

Aleksander II (1061-1073) wysłał legatów do krajów katolickich, którzy mieli kontrolować celibatowe dekrety

1079 r. — Grzegorz VII zadekretował pozbawienie urzędów żonatych księży. Przełał o to wiele krwi, *"księża świeccy, przeważnie żonaci, rzucali się na legatów obwieszczających celibat, byłiby ich targali; ale podniesiono przeciwko nim laików, tj. ludność parafialną, której zapowiedziano, że sakramenty udzielone przez księży żonatych nie są ważne"* (Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*). Aż do tego papieża wcześniejsze zarządzenia papieża w tej kwestii nie były respektowane, jeszcze w drugiej połowie XI w. większość księży miała żony. Reforma gregoriańska pozwoliła ostatecznie zatriumfować celibatowi.

pocz. XIII w. — w Polsce zaczęto wprowadzać zasadę celibatu (utrwalili się w XIV w.)

poł. XVI w. — Kościół rozważał kwestię małżeństw księży na soborze w Trydencie, na które nie wyraził zgody

Tak potoczyły się tylko rzymskiej odmiany chrześcijaństwa, na Wschodzie duchowni nadal mogli i mogą mieć żony (oprócz biskupów).

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-05-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,336) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,336>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl